

Wydawca: **Poznański**
Czasopismo codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Cena: 1 gr.
Kwartalnik: 3 gr.
Pocztach krajowych: 1 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy: nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
1 Obwieszczenia
opracują się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

Poznań, 14 marca. Kilka dni temu podaliśmy czytnikom naszym program przyłączenia Chorwacy i Sławonii Węgier, ogłoszony w pragskiej Politik. Wywołał on protesty ze strony osób niektórych, co miały brać udział w jego wykonaniu, a mianowicie wyparli się publicznie udziału w jego wykonaniu nadworny kancierz chorwacki p. Iwan Mazurancz Franciszek Deak. Tymczasem dzienniki węgierskie przysłały z strony kompetentnej oświadczenia dotyczące się programu rzeczowego, z których niewątpliwie wynika, iż tak Deak jak i Mazurancz znali program od dawna, a Mazurancz rzeczywiście miał czynny udział w jego układaniu, i wypiera się go dzisiaj jedynie na tej podstawie, że dokumenta swoim nie opatrzył podpisem.

Nasamprzód w Agramer Ztg septemvir Prica, którego napis znajduje się między autorami programu, powiada, że program ułożono we wszystkich punktach dnia 21 stycznia 1861, poczem Prica i hr. Jankowicz powieźli go do Pesztu. Konferencya z Deakiem krótko trwała, Deak unikał objawienia własnego, zdawał się nie podzielać zasadniczego twierdzenia iż pomiędzy Węgrami a Trójjedynem Królestwem już istnieje dawny związek prawny. Tekst oryginalny programu opatrzył podpisem Prica, hr. Jankowicz i Bogowicz.

P. Bogowicz w wiedeńskiej Debatte powiada, że w styczniu 1861 r. pod koniec konferencyi bańskiej powołanej kilka tygodni rychlej, niektórzy członkowie konferencyi zajęli się wzięciem programu unii Chorwacy z Węgrami, w którym mieli sformułować myśli wspólne wszystkim, biorąc za podstawę zobowiązanie interesy, zwłaszcza ze strony słowiańskiej bacznie na uprawnione interesy historyczne i narodowe. Do ułożenia programu przystąpili wtedy Juliusz hr. Jankowicz, Iwan Mazurancz wtedy naczelny prokurator, Iwan Kukuljevicz wiceminister, archiwista krajowy dziś żupan zagrzebski, Ljudevit Gaj, Vukotinovicz wówczas kustosz muzeum narodowego w Peszcie, żupan krzyski, Maksymilian Prica wtedy adwokat dziś w Peszcie i Emeryk Bogowicz, znany poeta. Program ułożono w mieszkaniu hr. Jankowicza, po czterodniowych naradach, wszystkie wyżej wspomnieni go podpisali z wyjątkiem Mazurancza; Jankowicz i Prica powieźli go do Pesztu dla porozumienia się z Madziarami, ale chwilę nie wybrali szczęśliwą do trawania.

Jakkolwiek program zatem nie obowiązuje stron obu, to Madziarów i Słowian Południowych, przecież ma on istotne znaczenie formułując myśli przywódców politycznych Królestwa Trójjedynem.

Npian raczył radcę sądu powiatowego Moellenhoffa w Bawonii mianować dyrektorem sądu powiatowego we Wrześni. Królewski budowniczy powiatowy Westphal w Wągrowcu mianowany królewskim budowniczym powiatowym i przeniesiony do Büren. Królewski inspektor budowy kolei żelaznej i obrotowy Bachmann w Czaczewie przeniesiony w tymże charakterze do Wrocławia. Radca sprawiedliwości Stern w Labawie przeniesiony jako radca do sądu powiatowego tyłczyckiego oraz jako notaryusz w obwodzie sądu apelacyjnego wystruckiego, z miejscem zamieszkania w Tyłży.

Berlin, 13 marca. Izba poselska zajmuje się petycjami dysydentów. Były minister hr. Schwerin wniósł aby przedłożył projekt do prawa o małżeństwach cywilnych. Dla Księstw zaelbiańskich ustanowiono tymczasową banderę. Teraz rozpocząć się ma agitacja w Altonie, aby ze względu „praktycznych“ zamieniono banderę tę na pruską.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 marca. Komitet rządzący, czyli jak go nazywają: „oporządzający“, postanowił, iż nauczycielami w szkołach początkowych nie mogą być ani wicyusze, ani nowicyuszki z klasztorów zniesionych, ani te, które do zniesionych zgromadzeń religijnych należały. Zatwierdzono na urządzie prezesa kaliskiej komisji spraw włościańskich, b. pośrednika polubownego w powiecie małopolskim w gubernii orłowskiej, radcę honorowego w Peszcie, radcy dworu Ponomarewici poruczone pełnić obowiązki prezesa komisji Płockiej. Mianowano p. o. komisarza powiatowego komisji krasnostawskiej podporucznika Diakowa, mianowanego zaś majora Czyrkina przeniesiono z gubernii polskiej na pomocnika prezesa komisji włościańskiej w Piotrowie. Do kancelaryi komitetu zaliczono kapitana Zyblina.

Dzien. Warsz. zamieszcza z rozmaitych okolic kraju korespondencje, opisujące uroczystości, wyprawione dnia 5 marca przez naczelników wojennych pospędzonym na ten cel do Krasnostaw. Zmarły w Dreźnie przed tygodniem b. prezes banku polskiego, tajny radca Benedykt Niepokojczycki, był mężem szlachetnego charakteru i nieskazitelnego cnoty i prawości. Przez jego miliony się przesunęły, a pomimo wszelkich sposobności zubożenia się nigdy z nich nie korzystał, i tylko pracą sumienniejsem wykonaniem obowiązków celował. Jako asysta znajomości miał sobie nieraz powierzone zawieranie przykaz publicznych bardzo znacznych, a przecież żadnego pozostawił po sobie majątku. Pogrzeb jego odbył się na cmentarzu katolickim, na który się zeszli wszyscy prawie obecni w Dreźnie rodacy; pomiędzy publicznością niemiecką uwaga skierowana nie tylko drezdeńskich, ale i z Berlina umyślnie przybyłych. Prałat Jks. kanonik Milde, który chorego był przyzywał sakramentami śs., przemówił do zgromadzonych nad

grobem w języku polskim, budując licznie zgromadzonych słuchaczy.

Wedle Bresl. Ztg otrzymali pozwolenie powrotu do kraju z wygnania radzca stanu Łuszczewski, ojciec Deotymy, bankier Rawicz, fotograf Bajer i kilku innych obywateli.

Z Augustowskiego, w końcu lutego, donoszą do Ojcz. pomiędzy innymi, że amnestyonowany Staniszewski, skazany został na lat 12 do kopalni i już wywieziony wraz z pięcioma innymi i z Myszkowskim ze Świętych Jezior. Dnia 14 stycznia znowuż wysłano ztąd partya okutych nieszczęśliwych na Sybir, na 12 podwodach. Pomiedzy nimi był Łuszczewski urzędnik sądowy ze Szczucina, który na ogłos. amnestyi powrócił a którego wywieziono na Sybir. W tej partyi było także kilku włościan, skazanych do ciężkich robót na lat 20 w Syberyi. Pomimo twierdzenia i przechwałek rosyjskich gazet z rzekomą przychylności włościan dla rządu, najwięcej jednak teraz więzją włościan i najwięcej ich do Syberyi wysyłają. Nie tylko nowo amnestyonowanych, ale i poprzednio przed rokiem ułaskawionych pobrali, chociaż byli ludźmi do niższych klas społeczeństwa należącymi, jak np. Fiszer z Suwałk (małoletni) wyrobnik, Piaseckiego, Helmanów, Linkowskiego, Modzelewskiego i wielu innych, i posłali w Sybir.

Dziennik Warszawski mówi o skargach na samowolny komisji włościańskich zabór budowli folwarcznych i czeladnic utrzymuje, iż to były budowle jednokominowe, budowane w skutek podatku podymnego. A przecież wiadomo iż podatek podymny, szarwark, po wsiach na grunta nałożony tak, że każdy go płaci, bez względu na to, czy grunt jest zabudowany, czy też bez budowli. Inaczej więc płaci go osadnik na 3 morgach, inaczej na 15 lub 30. Włościanin posiadający nad 3 włó i gruntu, opłaca podymne podwójne, czyli folwarczne. Tak więc tłumaczenie podatkiem podymnym, zabierania właścicielom budowli czeladnic, nie ma żadnej podstawy, tém bardziej, że w dobrach donacyjnych i rządowych, zaborowi nie uległy. Dla zubożenia ludności, Murawiew za Niemnem wydarł już właścicielom sześć kontrybucyi, a przytém przez swych apostołów z nahajką oświadczyć kazał, iż ten katolik który przejdzie na schizmę, uwolniony zostanie od kontrybucyi. Zamienienie kontrybucyi na stałe chęć usprawiedliwić rozporządzeniem, którym nakazali właścicielom dóbr złożyć wykazy intrat, z zastrzeżeniem, że jeżeli się okaże najmniejsza niezgodność ze stanem rzeczywistym intrat u tych katolików, którzy nie chcą przyjąć schizmy, wówczas opłata kontrybucyi już na zawsze jako stały podatek cięższy będzie na dobrach, dopóki właściciele ich nie przyjmą schizmy. Komitet rządzący w Warszawie przy regulowaniu podatku gruntowego powiedział, że w razie jeżeli deklaracya o ilości i jakości gruntu złożona przez właściciela, będzie nie rzetelnie podana, to właściciel będzie opłacał podwójny podatek.

Zawakowała w Augustowskim posiadłość nadleśnego do lasów rządowych. Taką posiadłość mógł dawniej tylko otrzymać ten, który ukończył kursa naukowe, przeszedł kilkakrotną praktykę leśnej administracyi, złożył egzamen na nadleśnego i wypracował naukową rozprawę; dzisiaj, bez najmniejszej kwalifikacyi człowieka zanominował jen. Berg na nadleśnego w leśnictwie Rajgrad. Tak jest we wszystkich gałęziach administracyi krajowej. Rada stanu, rada administracyjna, są czysto moskiewskimi instytucjami, rozprawiają w nich i piszą po moskiewsku. Gubernator augustowski z wszystkimi władzami po moskiewsku koresponduje, a naczelnicy powiatu, nadesłane sobie dla włościan odpowiedzi, tłumaczyć muszą na polskie. Po miastach, szłydy rzemieślników, fabrykantów, procederzystów, właścicieli domów i władz wszelkich, także po moskiewsku muszą być pisane. O ulagodzeniu umysłów narodu nie myśli rząd wcale, owszem drażni go i niepokoi gwałtownymi środkami moskalenia.

Powiedziano, iż przewinienia uczeni, władza szkolna sama karać będzie. Tymczasem uczeń gimnazjum suwalskiego, pilny i wzorowy młodzieniec, syn litewskiego włościanina nazwiskiem Igun i drugi Kiełdusz Pitot, zostali ze szkół zabrani i przyaresztowani dnia 14 stycznia rb. i pomimo mrozów i wieku młodzieńczego okuci w kajdany i wysłani na Sybir na osiedlenie. W Warszawie niedawno, za latarkę przyprowadzili policjanci ucznia szkoły głównej do Rydzewskiego. Ten powazył się kilkakrotnie uderzyć go w twarz. Bijąc go w ten sposób, wołał, „jeżeli będziesz chodził do Doliny Szwajcarskiej, to dostaniesz bilet do chodzenia bez latarki“. Uczeń przyrzekł, uwolniony został i odszedł krwią zalany do domu. Moskale wszelkimi sposobami, zmuszają do chodzenia do Szwajcarskiej Doliny, dają bilet uwolnienia od latarki, uczęszczającym do tego miejsca, szczególniej zaś uczniom.

W Suwałkach oddalony został dyrektor Łuszczowski, człowiek wielce światły i zasłużony pedagog, który wykładał łacinę i grecki język. Na miejsce jego przeznaczony moskal. Ile na tem kierunku szkoła i nauka łatwo się domyślić.

Moskiewskie dzienniki, mianowicie w Ostsee Ztg. ogłoszono i „Dziennik Warsz.“ ogłosiły, że żaden Polak z Prus wydanym Moskiewie nie został, tymczasem jednego z wydanych przez Prusaków mianowicie Kozielskiego, powiesili Moskale w Sejnach, a kilku innych siedzi w więzieniu.

§§ Wilno, 6 marca. Donoszą z Mińska do Wil. Wiestnika, że liczba uczniów prawosławnego wyznania nie przewyższająca w r. 1863/4 liczby 63 doszła w bieżącym 95. Przyczynę tego zwiększenia się wskazuje korespondent w napływie zywiołu rosyjskiego, w uwolnieniu wszystkich prawosławnych

od poręczeń i kaucyi wymaganych od katolików i w uwolnieniu synów popow od opłaty szkolnej wynoszącej obecnie 20 rsr. Korespondent ma nadzieję, że rozpowszechnienie ostatniego przywileju na wszystkich prawosławnych znacznie podniesie liczbę uczniów, równie jak i udzielanie od rządu wsparcia, zapomogi, oraz mieszkania, książek i odzieży niezamierzonym uczniom prawosławnym, jak to ma miejsce w Wilnie.

Dotąd mniemano, że tylko kraje odznaczające się szczególnym bogactwem przyrody lub dzieł sztuki były polem zbierania wrażeń dla próżniaków. Żeby Litwa miała być przebieganą w szerz i wdłuż przez licznych turystów, o tém ani się śniło ludziom najbardziej w niej zamilowanym. Tak przecież jest obecnie, tak i dawniej było, jak się dowiadujemy z Wil. Wiestnika. Pod tytułem bowiem „Wrażenia turysty“, ogłasza on wspomnienia jakiegoś bezimiennego po prostu szpiega amatora, a tego rodzaju „turyści“, amatorów i nieamatorów od czasu upadku Polski nigdy niebrakowało w żadnej jej części. Ów „turysta“ opisuje, jak przybywszy w r. 1863 do jakiejś powiatówki, korzystając z doskonałej znajomości języka polskiego, wyprowadził w pole kilku miejscowych urzędników i udając gorliwego patriotę polskiego doprowadził ich do przyznania się, że brali udział w zbieraniu ofiary narodowej na cele powstania. Zaiste czytanie tego rodzaju wspomnień wielce posłużyć może nowo przybyłym z Rosyi na Litwę urzędnikom do wykształcenia się na „turyści“, którzy w razie potrzeby i we własnej ojczyźnie z korzyścią będą mogli być użytecznymi. Trudno zarzucić Wiestnikowi, że nie umie łączyć „utile dulci“.

Jeżeli wojskowi i cywilni urzędnicy, amatorowie i turyści na Litwie dokładają wszelkich usiłowań, aby ją zmoskalić, tedy prawosławne duchowieństwo najbardziej zdaje się być do tego powołanym a Litowski Epar. Wied. i inne jego organa dowodzą, że o tém pamięta. Czytamy w tém piśmie artykuł, powtórzony i przez Wileński Wiestnik, pod tytułem: „Z powodu skażenia imion.“ Autor artykułu, pop. powstaje na panujący u ludu litewskiego i ruskiego zwyczaj używania imion zdrobniałych jak Janek lub Janko, Jasiak, Marynka, Marysia, Tomasz, Hylaś, Juraś, itd. Oto jak pod tym względem rozumuje gorliwy o dobro ludu batuszka: „Człowiek, obraz i podobieństwo Boga, poświęcony przez chrześcijaństwo, nosić też powinien i imię któregośkolwiek z świętych pańskich, jako znamię tegoż chrześcijaństwa i przekrecać go nie powinien, (gdyby Jana zwano Wafiką a nie Jankiem zapewneby się o to tak bardzo autor nie troszczył); lecz którzy z Wielkorosyan demyślić się potrafi, że Janko imię chrześcijańskie, czyż nie przedźję uważać go będzie za jedno z żydowskiem Jankiel; a Jaśko, Hylaś itp. weźmie za nazwiska zwierząt, w jakich polscy cywilizatorowie zmienili usiłowali tutejszy lud.“ Rozumie się, że używane dotąd przez byłych unitów i ztąd bardzo powszechne między prawosławnymi imiona Franciszka, Karola itd. wygnane być powinny zupełnie, Antoni zaś na czas tylko zawieszony a to z następujących przyczyn: „Zauważaliśmy, że włościanie najczęściej proszą, by dzieciom ich na chrzcie nadać imię Antoniego; my nie uważamy wcale za właściwe czynić zadosyć powyższej prośbie, gdyż oni znają tylko Antoniego Padewskiego i czczą jego pamięć; ztąd też dopóki nie ułotni się u nich pamięć jego, imię Antoniego powinno być rzadkiem, starać się oswoić ich uszy z imionami bardziej używanymi przez rosyjskich włościan i czczonych przez prawosławną cerkiew świętych. I powierzchowne zbliżenie ludu tutejszego z ludem wielkorosyjskim powinno być nie ostatnim celem powołanych służyć mu. Z czasem zapewne szkoły ludowe wprowadzą z użytku te niedźwiedznie i nieprzyzwoite imiona (kliczki), lecz tymczasowo my powinniśmy użyć wszelkich do tego środków, ażeby włościanie nazywali siebie jak należy (tj. po rosyjsku z dodatkiem imienia ojca.“) Radzi więc doświadczonego batuszka aby po prostu nie dawać na chrzcie imion, jakich rodzice żądają a nadanych przez siebie nie wymawiać według narzecza ludowego i korzystać z wszelkiej sposobności wprowadzenia w użycie cerkiewnych imion. „Przytém niezbędną jest pewna groza; poprzeciwiają się trochę i ulegną konieczności, która z czasem stanie się ich przywyknieniem. Używszy cokolwiek grozy, wszystko da się zrobić“ powiada z doświadczenia batuszka, który podziwiał dzieła Siemaszki i Murawiewa. O zamianie dotychczasowej swity i siarmiahy na rosyjskie jarmiaki nie ma tu jeszcze mowy, ale już celujących uczniów szkółek ludowych ubierają w kaftaniki; a zapewne wkrótce rozpocznie się propagowanie borody, której przecie nie dałby Pan Bóg człowiekowi tworząc go na obraz i podobieństwo swoje, gdyby do całości potrzebna nie była; zresztą każdy prawosławny starać się powinien tymczasowo choć o podobieństwo do batuszki popa.

Jeszcze słów parę o innym zwyczaju; od czasów unii mówiono sobie przy spotkaniu się „pochwalony Jezus“, skrócone wyrazów „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Tu już przeciwko pochwaleniu Chrystusa trudniej o argumenta, ale od czegoż seminarya i teologia, jest coś do powiedzenia i o tém: „Zaiste nie ma nic zdrowszego w tém pochwaleniu Chrystusa, lecz sądzimy, że daleko przyzwoiciej i przyjemniej Boga cześć nie w słowach tylko ale i w czynie oddawać i prawosławny zwyczaj przeżegnania się po trzykroć jest uczczeniem bardziej czynnym, wynikającym z wewnętrznej czci dla Boga a polski wypływa z nieczystego źródła lenistwa, przypominając wyrazy ewangelii: „Ten lud czci mię wargami, ale

serce daleko jest odemnie. Leczdarmo mię chwala, ucząc nauk i ustaw ludzkich. (Mat. XV, 8, 9.)...

„Zresztą, tak czy owak, a prawosławny zwyczaj przeżegnania się u progu należy rozpowszechnić między naszymi włościanami. Do tego także potrzeba grazy, przy pomocy której wszystko da się zrobić z naszymi włościanami. Niektórzy z kolegów naszych, ociosując wszystko polskie, dotknęli i tego obyczaju ale dotknęli tylko a nie zmienili jak się należy tj. zamiast powyższych przytoczonych wyrazów wprowadzili zwyczaj mówienia: „Sława Bohu Jezusu Chrystu.“ pozostał więc on znowu tém, czém był, tj. wspomnieniem Jezuitów. Nie należy nic czynić przez połowę, półśrodki do niczego nie prowadzą, lecz dla dobrych celów trzeba korzystać z czasu będącego jak najsposobniejszym; wielkorosyjscy zaś bracia nasi, którzy tyle dali dowodów najgłębszego współczucia, mają prawo oczekiwać od nas najczynniejszego współdziałania dla zjednoczenia całego narodu rosyjskiego, aby najrychlej ujrzyć tę chwilę, gdy „słowiańskie ruczaje spłyną do rosyjskiego morza.“

W Wil. Wiestniku czytamy artykuł p. n. Lasy gub. Wileńskiej, wycmujemy ztamąd niektóre wiadomości: Przestrzeń całej gub. = 37,461 wiorst kwadr. (764 kw. mile geogr.) czyli 3,895,944 diesiatyn; lasy zaś zajmują 1,439,290 diesiatyn, tj. około 0,4 całej powierzchni. Są tu różne gatunki drzew: sosny, jodły, dęby, kłony, graby, jesiony, lipy, osika itd. Lipy niszczą się niesłychanie z powodu zwyczaju noszenia łapci (chodaków plecionych z łyka), których podług Wiestnika, ludność gubernii licząca 841,095 zużywa do 40,000,000 par rocznie. Najbardziej obfituje w lasy pow. Wilejski, najbiedniejszym zaś jest Lidzki. W ogóle w całej gubernii przypada 1,7 diesiatyn lasu na osobę a 13,9 na każde domostwo, których jest 104,286, nie licząc chlewów, składów itd. Lasy wszakże ocalały tylko w oddaleniu od rzek spławnych; wyniszczenie ich sprowadza niepomysłną zmianę klimatu i zmniejszenie urodzajności. Gospodarstwa leśnego prawie nie ma w dobrach prywatnych a w lasach rządowych tylko na 55,540 diesiatynach, a jest wszystkich 376,905.

Wil. Wiestnik donosi iż Murawiew, dający zarówno hasło do mordów i zabawy, inaugurował na placu katedralnym w Wilnie urządzone tamże kosztem rządu góry ze śniegu do zjeżdżania sankami. Jest to zwyczaj powszechny w Rosyi, chcą go więc i na Litwie wprowadzić; zabawę taką urządzone bezpłatnie przy odgłosie muzyki wojskowej a potrzebą ilość sanków sprowadzono z Petersburga. Handlerze sprzedający napoje oraz „bliny rosyjskie“, bez żadnej opłaty mogli się tem trudnić przy owych górach.

Ros. In walid, z wysokości urzędowej powagi spozierając na pogłoskę o podziale Kongresówki na departamenta, powiada: „rząd rosyjski przekonany jest, że zbliżenie (Kongresówki z Rosyą) tak przerażające dzienniki rewolucyjne, może być sprowadzonym nie przez jakiegobądź administracyjne lub polityczne zmiany ale przez reformę społeczną, dokonującą się obecnie tak pomyślnie.“ Powiada ten dziennik dalej że lud polski sam się w ten sposób przekona, iż połączenie się z Rosyą jest jego szczęściem; podług tego więc, ukazy o wcieleniu nie prędzej byłyby wydane jak po złożeniu adresów żądających tego.

Wil. Wiestnik ogłasza, iż na odnowienie soboru w Wilnie złożono dotąd 17,829 rsr. po większej części z Rosyi. Jeden z wojennych naczelników na Litwie, którzy w braku oddziałów powstańczych, zajmują się zakładaniem szkół ludowych i rozprzedają książki rosyjskich, donosi, że w powiecie swoim, dziesiętnym w gubernii Wileńskiej, rozprzedal już 1150 rosyjskich książek do nabożeństwa a odebrał natomiast kilkaset polskich oraz przy szkółce ludowej w Dziśnie założył wieczorną dla dziewcząt. Ciekawa rzecz, co zrobią z zabranymi książkami polskimi? Może Auto-dafé przy odgłosie pieśni: „Boże Caria chroni.“

Jakiś członek komisji weryfikacyjnej na Litwie w gubernii Mińskiej, podnosi w Wil. Wiestniku potrzebę nadania ziemi dymisyonowanym żołnierzom i urlopnikom bezterminowym, „jako ludzom, którzy, przesłużwszy parę dziesiątków lat carowi i ojczyźnie, pożytecznymi być mogą dla kraju tego, gdyż, dzięki swęj służbie w Wielko-Rosyi, bardziej są rozwinięci niż tutejsi włościanie i żyjąc wśród tychże, mogliby służyć za przykład i krzewicieli narodowości rosyjskiej. Niestety żołnierze, o których mówimy, w takim znajdują się stanie, że są ciężarem i prawie wrogami włościan; niechętnie przyjmując żołnierzy do swoich wsi, jeszcze z mniejszą ochotą pomagają im włościanie, a oni narzekając sami na położenie swoje, stają się nieraz powodem zaburzeń.“ Żołnierze tacy stawali się zwykle wyrobnikami, lub tak zwanymi kłatkami i budowali nieraz chałupy dla siebie na gruntach włościan. Włościanie bojąc się, by żołnierzom nowe komisyje nie przyznały własności gruntów, na których siedzą, poczuli ich wyganiać, ztąd stan tychże jeszcze się pogorszył. Autor artykułu, o którym mówimy, wyrażając przekonanie, iż na zasadzie ukazów komisye miałyby rzeczywiście prawo nadania gruntów żołnierzom, sądzi wszakże iż „proponowany projekt przymusowego rozgraniczenia ziem dworskich od włościańskich może dotknąć w jakikolwiek sposób bytu żołnierzy i ich rodzin w takiż sposób jak przymusowy wykup gruntów włościańskich zabezpieczył byt parobków!“ Każde nowe niby uregulowanie czy weryfikacja cya są tylko, jak widzimy, pozorem skubania właścicieli i obcinania ich gruntów na korzyść wzmocnienia żywiołu rosyjskiego na Litwie. Wzmianka w powyższym artykule, że komisye miałyby prawo przyznać żołnierzom posiadanie gruntów włościańskich, na których oni osiedli, wywołała protestacyę innego członka komisji weryfikacyjnej, który temuż zaprzecza; ztąd polemika, koniec jęj dotąd niewiadomy.

Murawiew założył w mieście Czerykowie w gubernii Mohylowskiej „Troice-pokrowskoje prawosławnoje bractwo“; cel jego jak i wszystkich innych tegoż rodzaju. W téjże gubernii, w Orszy założono klub celem połączenia wszystkich w jedną rodzinę; „ażeby ta rodzina ożywna świętym uczuciem miłości i poświęcenia się dla wspaniałomyślnego monarchy i ukochanej ojczyzny Rosyi mogła z większą energią i siłą urzeczywistniać te cele, do których dążyć powinien każdy wierny poddany Rosyi.“

W Wil. Wiestniku czytamy opis zbudowania kaplicy prawosławnej a potem cerkwi we wsi Suryńki pod Slonimem. Opis ów pod tytułem „Jak dobry sen prowadzi do dobrej sprawy“ pelen cudowności, snów, zjawień itp. przypominających Pateryk Pieczerski; tylko co tam natchnęło uczucie wiary, tutaj naśladowuje służalstwo.

W podobny sposób jak skasowano Tow. św. Wincentego, donosi również Wil. Wiestnik o zamknięciu schronienia dla biednych i kalek założonego w Wilnie przez ś. p. Dombrowską, obywatelkę z powiatu trockiego, w r. 1857. Ś. p. Dombrowska zbyt szczupłe posiadała fundusze i późniejszy rozwój instytucji przez siebie założonych zawdzięcza jedynie powszechnemu uznaniu i współczuciu. Jak potrzeba tego rodzaju instytucji wielką być musiała, dowodzi szybko ich rozwój; jakoż oprócz Wileńskiego zakładu utworzone zostały filje w Kownie, Szawlach, Rosieniach oraz w kilku innych miejscach gubernii witebskiej, grodz., mińskiej, a nawet augustowskiej. Wiest. stwierdzając to wszystko, gdy szło o wykazanie wielkiego wpływu i znaczenia nowej instytucji, która nawet przez rząd zatwierdzoną była, ma jeszcze bezczelność rzucić cień podejrzewania na zmarłą téjże założycielkę, w co się obróciły zbierane przez nią sumy! Pozorem do zniszczenia całego dzieła stały się, jak zwykle, obwinienia o polityczne działania, a w braku innych faktów przypisano ś. p. Dombrowskiej wraz z towarzyszkami, które stanowiły rodzaj zgromadzenia zakonnego, wywołanie wszystkich manifestacyi jakie miały miejsce w pobliżu ich mieszkania na Śnipiszkach w Wilnie. Im przypisuje Wiestnik wynalazek cudowności figury Zbawiciela na Śnipiszkach, która już na lat wiele przed urodzeniem ś. p. Dombrowskiej za cudowną była poczytana i licznie przez pobożnych odwiedzana, im rozpowszechnienie zwyczaju śpiewania hymnu narodowego, im nareszcie zamiar utopienia jakiegoś szpiega! Mniej wreszcie troszcząc się o pozory, wygnano ubogich, rozegnano pobożne niewiasty a majątność, którą zarządzały, odebrano. Rząd rosyjski za szczególną zawziętością przesyłając wszystkie instytucje, które w ostatnich czasach powstały, jako widomy pojaw żywotności narodowego i religijnego ducha; prędzej dla zadość uczynienia pozorom zgodzi on się na pozostawienie kilku klasztorów dawnych zgromadzeń, których przepisy już mniej wymaganiom czasu odpowiadają, niżli na istnienie chociażby jednej ochronki i ducha tychże powstałej. Gotów on się pogodzić wreszcie z odwiecznymi formami pod warunkiem, by zamiast właściwego przeznaczenia życia, podle służalstwo stało się ich treścią, lecz za nic nie zniesie nowych objawów życia, które wycięć zaprzysiągł.

Moskowskija Wied. donoszą, iż paryski klub Grammont St. Hubert ma zawiązać stosunki gościnności z moskiewskim kupieckim klubem. Członkowie obu będą korzystać wzajemnie z równych praw.

Dotąd rząd rosyjski w Litwie i Rusi troszczył się głównie o plemię ruskie, krok za krokiem usiłując zniszczyć jedno po drugiej aż do imion chrześtnych wszystkie jego charakterystyczne jego cechy; lud czysto litewski i żmudzki był dotąd spokojny pod tym względem.

Teraz, biada mu! bo i nad nim zaciążyła ta ręka; już piersi jego zaczyna dotykać, by, policzywszy wszystkie jęj tętna, zmierzyć, jaką to ilość jadu potrzeba do jęj zatrucia. Tak zwani „rosyjscy działacze“ zaczynają się frasować, że Litwini i Żmudzini zbyt mało do wspólnej ojczyzny zbliżeni, zbyt mało przez nią znani, zabierają się więc naprzód do dzieła za znaniamania. To pierwszy krok, za nim już pójdą następne.

W Wil. Wiestniku napotyamy część artykułu p. n. „Kilka słów o żmudzkiej książkach ludowych“. Po długim wstępie dowodzącym, jak mało Rosyanie o Litwinach i Żmudzianach pamiętali, przechodzi autor do sprostowania niektórych błędnych zdań, tako tonp., że rozpowszechniona pomiędzy nimi nauka czytania tak, iż jak sam przyznaje, mało jest nie umiejących czytać, nie przychylił się wcale do oświaty, „gdyż ma na celu sztucznie utrzymać umysł w ciemności i niewiedomości.“ Dziwi się czytelnik, czytając to zlanie, a przeciw to święta prawda, gdyż książki, które najchętniej i prawie ciągle czyta Żmudzini nie wykazują wcale dobrodziejstw cara, a nawet o zgrozo! nieraz inne rodzą w nim przekonanie. Ten to punkt szczególnie rozdrażnia autora, który wypisuje niektóre ustępy z najbardziej rozpowszechnionych książek. W Kan-tyczkos Zemajtyczkos znajduje taki ustęp: „Boże sprawiedliwy i miłosierny! Ty widzisz i znasz te płacziwe czasy, gdy każdy z nas gorzko płacze, gdy cwo nasze naczalstwo gnębi nas i zabiera cudze dobro; mocno ucieszeni jęcymy i pomocy Twojej wzywamy.... Boże miłosierny! zniszcz mocarstwa nieprzyjaciół wiary, aby wrogowie dusz naszych nie ucieszyli się, a nieprzyjaciele kościoła pokromieni zostali siłą Twą i potęgą Twęj boskiej prawicy.“ O jakim to ucisku mowa? pyta autor, a odpowiadając sobie, słuszną robi uwagę: „widoczna wszakże, iż pod wyrazami „owo naczalstwo“ nie polskich parów rozumieć należy. W innej książce pod tytułem „Głos serca, wołającego do Pana Boga, do Najświętszej Panny Maryi itd. (Balsas szirdies pas Pona Diawa, Szwienciansies Maarios Panos i t. d.)“, która wydrukowana po raz pierwszy u Bazylianów w Wilnie w 1818 roku, przedrukowana została w 1852 roku. Tu oburzenie wiernopoddanego autora nie ma granic; głos serca woła: „Boże stwórczo, Boże miłosierny, Boże Polski, Litwy i Żmudzi, gniew Twój spadł na nas, widzimy Twą karę, która nas dotknęła; już wiele lat przeszło jak miłość znikła, wiara Chrystusowa zamieszana została, nie masz sprawiedliwości, stronne bezporządku, rodzeni bracia krew swą toczą wzajemnie, wszędzie lży się leja, ojczyzna nasza ginie, miasta i wsie pustkami stoją, straszne okrucieństwa mnożą się co chwila“ itd. Dalej w owym Głosie zachowaną została dawna pieśń do ś. Kazimierza: „Rozproszono lud, zgębiono panów, bardzo upadła ojczyzna. Tysiącami pognał zakutych jeńców Szwed i Moskal... Ś. Kazimierz z nieba zstąpił i od wojska w powietrzu był widziany. Idący za nim zwalczyli Moskale i lud połączony z niewoli oswobodzili... Ś. Kazimierzu, królewiczu najmilszy, obróć Litwy i Polski, Tyś Bożą mocą tyranów zwalczył... módl się do Boga o odpuszczenie nam grzechów.“ Autor pojąć

nie może, jak podobna książka w r. 1852 przedrukowana mogła, jak można było pozwolić nauczania, że wiara katolicka jedynie jest prawdziwą, że przepisy kościoła zachowywać należy itd. Rosya, według niego, powołana jest dać ludowi litewskiemu i żmudzkiemu prawdziwą oświatę a nawet i same czcionki rosyjskie daleko odpowiedniejsze dla litewskiej niżli łacińskie, wszakże był czas, mówi, że mowa ska była urzędową na Litwie i Żmudzi.

ROSYA.

* Petersburg, 9 marca. Tutejsza litografowana Kor. R. powiada, że uwaga w Rosyi się zwraca obecnie głównie sprawy wewnętrzne. Regulamin o zarządzie prowincjonalnym wstąpił w życie. W kilku guberniach zebrań prowincjonalnych i prowincjonalnych już się odbyły, w innych niebawem mają się odbyć. W guberniach kostromskiej, pskowskiej i wogrodzkiej wybory ukończono. W samarskiej miano wybranych reprezentantów 185 z posiadł ści gruntowych, 33 z miast, 1 z gmin wiejskich, które to wybory z wyjątkiem jednego już dokonały. Między reprezentantami gmin znajduje się 9 granicznych kolonistów.

Dnia 1 stycznia rb. były urządzone akty skupu z 500 gruntów, obszaru 2 milionów diesiatyn z 520,000 mieszkańcami w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i młotowskiej; zostało jeszcze do urzędzenia 3000 gruntów z 1,400,000 diesiatynami obszaru i 350,000 mieszkańcami. W guberniach mohilewskiej i w powiatach gubernii witebskiej należących do Białorusi komisye przejrzały 114,000 aktów skupu. Jeszcze tam 200,000 aktów skupu należy uregulować. Prace te ma się dokonać w tym jeszcze roku.

Projekt wcielenia Królestwa do cesarstwa jak twierdzą niektórzy jeszcze nie dojrzał: należy on do sześciu projektów, o których rząd ma powziąć decyzję. Zdaje się, że adres szlachty moskiewskiej przeszkodził.

Kraży tu pogłoska jakoby oficer rosyjski miał znaleźć, w kościele katolickim dwa listy, adresowane do proboszcza z groźbą jakoby emigranci polscy mieli zamiar porwać cesarza trzynastoletnią cesarza, jedynaczkę, w Nicei, uwieść do Afryki i tam trzymać dopóki życzenia Polaków się nie spełnią. W skutku tego nonsensu miano aresztować dwie osoby.

Po mieście choroby nie przestają grasować. W szpitalu Obuchowym już w styczniu śmiertelność wynosiła 25 procent 20 wielką liczbę chorych dla przepełnienia odsyłano, i teraz dopiero piero urządzają szpitale.

FRANCYA.

± Paryż, 10 marca. Na wczorajszej radzie tajnej postanowiono wysłać 10,000 ludzi posiłków do Meksyku, decyzja ma być chowaną w tajemnicy, ze względu na niepopularność sprawy meksykańskiej, która coraz gorszą przybiera postać i coraz więcej niechętnych rodzi we Francyi, we wszystkich obozach politycznych.

Wczoraj przemawiał w senacie margrabia Boissy, ze zwrócił sobie niekonsekwencyą i gwałtownością formy, jednak w śród tego zamętu zdań i wyrazów wiele było rzeczy prawdziwych, chociaż wypowiedzianych tak oryginalnie, że senat słuchał li tylko przez szacunek dla godności senatora, który margrabia piastuje. Streścić téj mowy, przerywanę nieraz śmiechem, rzeczywiście niepodobna, trzeba by chyba dosłownie ją tłumaczyć, co by się także nieopłaciło z wielu względów. Żeby dać niejakię pojęcie o formie, przytoczymy kilka ustępów ważnych. Zaczyna swą mowę margrabia jak następuje:

„Potrzykroć i poczterykroć niech będzie błogosławiony cesarz, którego mądrość ocaliła nas od nowej rewolucyi i wojny, która mogłaby być dla nas nauką, gdybyśmy tylko nauki czerpać z historyi nie mogli.“

Następnie dowodząc, że system parlamentarny postrzymuje trony, ale we Francyi je obala, zapowiada że cesarz obiecał rozszerzenie reform. Marszałek zaprzecza, przywołując cytacyę, senat uśmiecha się ale p. Boissy ciągnie dalej, książęta i monarchowie nie zasługują na zaufanie bo nie trzymają danego słowa, i wnet robi wyjątek z ogólnego prawa i do tych wyjątków zalicza trzech monarchów: cesarza papieża i trzeciego, którego imienia nie chce powiedzieć, stawiając to domyślności swych kolegów.

Dalej mówiąc o swoich uczuciach osobistych twierdzi, jest bonapartystą, monarchistą, legitymistą, że gotów w ogóle i w wodę za cesarza się śmieć, i za księcia cesarskiego tak do ognia, bo jest legitymistą dla dynastyi Bonaparte, jak o wniej był legitymistą i dbał o zachowanie innych dynastyi i zawsze wierny swęj przysiędze, wszystkim rządóm służył i wszystkim był wierny. „Tak, byłem wierny wszystkim rządóm“, powiada z zapalem p. Boissy, „i chlubię się z tego, że byłem wierny swęj przysiędze, i nigdy jęj niezłamatem.“

Nieporównanego komizmu jest ustęp mowy p. Boissy w którym w szlachetnym oburzeniu ciska gromy na Marszałka, który, wzywa zjawienia się nowej Karlotty Corday itp.: „Marszałek powinien wskazać policyi ażeby mu dostarczyła Marszałka, a gdy królowie terazniejsi dają przytułek mordercom cesarza, ja nie kocham już króli, ja kocham swojego, ja nie kocham innych, dla czego? bo się nazywają braćmi a są...“ Królowie terazniejsi dają przytułek mordercom, których zawieszają za pieniądze znalezione. Anglia zapłaciła swemi pieniędzmi Mazziniego itd.“ i nieco dalej: „Ach mój Boże, gdyby cesarz umarł, w jakim bylibyśmy zameście, a my kochamy cesarza, mamy mu prawo powiedzieć: Monarcho, odwaga niepotrzebna, monarsze, nie jest prawdziwą odwagą. Cesarz do siebie należy.“

Cała mowa p. Boissy trzymana jest w tonie podobnym wywołała ona atoli dwie bardzo znaczące nietrafne odpowiedzi ze strony generała Magnan, które zaledwie p. Chaix d'Estange, odpowiadający w imieniu rządu, potrafił sprostować i błąd naprawić.

Podczas gdy margrabia ubolewał, co mają począć jeńcy cesarz umrze, generał Magnan odpowiedział, że w razie takiego niezczęścia, senat, ciało prawodawcze i armia skłoniłyby się koło księcia i ogłosiłyby go tém, czém jest rzeczywiście, to jest następcą swego ojca.

W przemówieniu tém, za które wielu członków senatu

...kawał senatorowi, pominięciem zostało raz prawo sukcesyjne konstytucyjną zapewnione, a powtóre kraj, którego to byłoby w tak ważnych zapytań kwestyach, jeżeli one być załatwiane doraznie, nie zaś w myśl konstytucyj. (Chaix d'Est ange, potrafił z właściwym sobie taktem zwrócić dyskusję na drogę legalną i zatrząść w senatorach wpływ i znaczenie generała Magan, który jako czynny współdziałacz w radach stanu, dał wiele do myślenia swym odezwaniem się do senatorów. Stronicy cesarza widzieli w tych wyrazach zaprzeczenie publiczne praw sukcesji, które nowym zwycięzcom zdobywać pragną.

— Piszą stąd, między innymi, do Czasu: Z polityki granicznej główne przedstawia w tej chwili zajęcia kwesty francuski księstw zaelbiańskich do Prus, teraz już prawie bez różnicy wypowiedziana przez p. Bismarka. P. Bismark wyraża tu swą wolną uspołobienie dla tego zamiaru dosyć przychylnie, a dziś można powiedzieć prawie z pewnością, że gabinet francuski nie będzie się temu sprzeciwiał, lubo nie odnosi się do tej części zmiany karty europejskiej żądanych materialnych korzyści. Chce on poprzestać na korzyściach materialnych, które leżałyby w tem, że zasada narodowości i względności woli mieszkańców (zwłaszcza północnego Szlezwicka) znalazłaby zastosowanie w Księstwach, a wreszcie w tem, iż w przyszłości wystawiłyby wkrótce dość znaczną flotę, której stanowiącym pomiędzy siłami morskimi Anglii i Rosyi byłoby pożądanym dla Francji. Prócz tego jeszcze Francja, wszedłszy w przedmiot tego porozumienia w bliższe i przyjaźniejsze stosunki z Prusami, miałaby wszelkie widoki, stosunki Prus do innych mocarstw przynajmniej o tyle oziębicie i zawisłymi od ich wpływów uczynić, o ile one naginają się dzisiaj, a w przyszłości mogłyby się całkiem przechylić ku odnowieniu swego przyjaźnia. Tak tu dziś rozumują w tej kwestyi w kołach rządowych, i gdyby kwestya ta w taki sposób rozwiązana została, tak będą się na nią zapatrywać rządowe dzienniki, podważając naturalnie przytęm jak najwyżej szlachetną bezinteresowność Francji.

Ogłoszona przez komitet francusko-polski nowa subskrypcja na korzyść Polaków, przynosi dosyć pomyślne rezultaty. Ze wszystkich stron Francji wpływają składki a między innymi sumki nawet stósunkowo dość znaczne. Ks. Napoleon III. przysłał 2000 franków, co ma pewne znaczenie, bo książę, jakkolwiek w kwestyach politycznych nie bardzo oblicza się z okolicznościami, jednak w kwestyach finansowych jest, jak wiadomo, bardzo rachunkowym. Niektórzy całkiem nieznani Polacy subskrybowali po 500 franków i więcej. Rozczuliłami są datki robotników i prostych żołnierzy, które acz drobne, z szczerzej pochodzą sympaty. Dziwne też piękne przykłady można wyczytać czasem w ich listach, które mi się wydają, że nie mogą dać więcej. Najwyższy udział w tych składkach bierze duchowieństwo, jak niemniej te warstwy społeczne, które pozostają pod jego wpływami. Usposobienie to mamy do zawdzięczenia stowarzyszeniu „Oeuvre du catholicisme,” którego zapobiegliwość i skrzętność około nieudanej pomocy emigracji przechodzi wszelkie pojęcie. Najbardziej zaś udział biorą w tych składkach warstwy bogatych właścicieli i kupców, a wyższe sfery rządowe nic zgola nie dają. W sumie po 10,000 i 5000 franków, które wyczytaliśmy w wczorajszej Opinion Nationale, nie pochodzą od Francuzów, ale od Polaków, którzy przemilczeli swoje nazwiska. Mylnym jest podanie, jakoby w tutejszych sferach rządowych powitano się pod tym względem usposobienie. Niektóre podobne artykuły w Constitutionnela, z których coś podobnego można było wyczytać, nie mają żadnego znaczenia. Szło tylko o to, aby opinii oburzonej nędzą emigracji polskiej powiedzieć kilka uspakajających. Po za temi słowami zaś kryje się niechęć do Austrii, i może tylko dostateczny pozor brakuje, aby się tak stało istotnie. Powinnyby słuszny wzgląd na to, że ci wszyscy, których to najbliższ obchodzi, a głównie ci, którzy dotychczas jeszcze się nie pozbyli niemającej już żadnego celu urzędowania. Żywe uczucie obowiązków państwowych, zapał zniwielający do poświęcenia się, rozpacz i rozpacz nawet szaleństwa: ale zimnego bawienia się w mandaty i nominacje, wśród nocy zupełnie ciemnej bez najmniejszego błysku, nie usprawiedliwić nie zdoła....

Dzienniki polityczne jeszcze ciągle się mnożą. Od 8 bm. zaczęły wychodzić nowy dziennik, p. t. L'Époque. P. Jouffroy, syn znanego filozofa, człowiek młody, lecz już zaszczytany w literaturze i społeczeństwie paryskim, ma od kilku miesięcy koncesyę na dziennik p. t. Le suffrage universel, i zamierza także niebawem rozpocząć jego wydawnictwo. P. Müller, znany od kilkunastu lat publicysta, otrzymał koncesyę na dziennik La Liberté, i otrzymał ją w sposób niewygodny. Otóż kiedy podał drogą zwykłą do ministerium spraw wewnętrznych, to p. Boudet mu jej z niewiadomych powodów odmówił. P. Müller zatem udał się do cesarza i powiedział na jego ręce, że jest on gotów do poświęceń: Zrobiono z mną rzecz dziwną, kiedy ja w r. 1848 popierałem wszelkimi siłami wybór W. Mości, to p. Boudet, wówczas radca stanu, przeciwko mnie wotował: a kiedy ja dziś podaję o koncesyę na dziennik, to p. Boudet, minister cesarza, mi jej odmawia. Cesarz, wysłuchawszy go z zwykłym sobie spokojem, rzekł na to: „Tak? to p. Boudet przeciwko memu wyborowi wotował? Pan otrzymasz koncesyę”. Pp. Forcade i Mazade, z których ostatni należał do najwięcej utalentowanych publicystów i bardzo wiele pisał o Polsce, występują z Revue des Deux Mondes i mają zamiar założyć nowy Przegląd na własną rękę.

WŁOCHY.

Turyń, 13 marca. Opinie donosi: Król podpisał konstytucyjną dla przestępstw politycznych i prasowych, oraz dla tych co wzięli udział w walce pod Aspromonte.

AMERYKA.

Nowy Jork, 2 marca. Sherman połączył się z Scho-

fieldem, zajął Kolumbię i spalił. Obiega pogłoska że opanował Augustę. Johnstone mianowany dowódcą armii w stanie Tennessee i w Południowej Karolinie, Georgii i Florydzie; Hardee i Hood spieszą ażeby z nim się połączyć.

San Francisco, 28 lutego. Francuzi w Meksyku nie robią postępów. Mazatlan odcięty od kraju. Trzy próżne okręty transportowe rozbiły się pod Mazatlan.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 marca. Wczoraj od godziny 10 rano poczynawszy liczne tłumy zwiadały zwłoki śp. Arcypasterza, wystawione na widok publiczny na wielkiej sali pałacu arcybiskupiego. Zgasły książe kościół przed trzema już laty, jak się dowiadujemy, rozkazał dla siebie sporządzić trumny, którą odtrącił w pałacu i najdrobniejsze nawet szczegóły ubioru, w jakimś czasie jego miano wystawić po śmierci, za życia rozporządził. Infule białą, w której spoczywa obecnie, miał w Rzymie w czasie obchodu uroczystego na cześć ogłoszenia dogmatu N. Pojęcia, i wtedy już postanowił, aby go w niej złożono do grobu.

— P. Franciszek Budziszewski obwołany o zbrodnię stanu w tych dniach stawiał się dobrowolnie sądowi stanu w Berlinie.

— Przebieg sprawy przeciw uczniowi mularskiemu Feliksowi Jarczewskiemu, która się dnia 8 bm. toczyła przed sądem przysięgłych, był następujący. Dnia 20 listopada 1863 r. powołano obwołanego do protokołu w sprawie śledczej przeciw hr. Janowi Działyńskiemu i literatowi p. Józefowi Żorawskiemu. Wówczas zeznał pod przysięgą, że się chciał udać z własnej woli do Królestwa Polskiego, że go przecież przytrzymał w Zieleńcu; że od nikogo nie otrzymał pieniędzy na drogę, ani ubioru i broni, i że p. Żorawskiego w Poznaniu wcale nie zna i nie był u niego nigdy. Tymczasem zeznał przed sądem w Wrześni dn. 28 marca 1863 uczeń szewicki Andrzej Palczewski, że porówno z Jarczewskim był w Poznaniu na ulicy Półwiejskiej u p. Żorawskiego, od którego po zapisaniu nazwisk otrzymali po 3 tal. i polecenie udania się do Dembicz, z kąd ich dalej wysłał. W skutek tego wysłuchano raz jeszcze pod przysięgą Jarczewskiego, który miał się przyznać, że rzeczywiście odebrał 3 tal., i że do pierwszego zeznania był namówionym. Prócz tego dodał, że otrzymał od rękawicznika p. Adamskiego dziewięć złp. na drogę, ponieważ mu się zwierzył, że idzie na powstanie. Na posiedzeniu publicznym odwołał znów Jarczewski, jakoby się przyznał do odebrania pieniędzy, lecz urzędnicy sądowi, którzy go słuchali, zaprzeczyli pod przysięgą jego słowo, gdy zaś pp. Żorawski i Adamski ze względu na własne bezpieczeństwo odmówili świadectwa, sąd uznał obwołanego winnym i skazał na dwa lata więzienia w cuchthauzie. Sędziowie przysięgli mieli przecież, jak się dowiaduje Ost. d. Ztg. podpisać prośbę o ulaskawienie skazanego.

— Z pod Środy, 10 marca. Dnia 5 m. b. odbyło się w Środzie walne zgromadzenie Towarzystwa w wspieraniu urzędników gospodarstwa powiatu średzkiego. Przewodniczącą, p. Stanowską z Kijewa zagaiwszy posiedzenie i poleciwszy p. Swobodzie z Gułtów prowadzenie pióra, wezwał p. Przybylski do Jarosławia do sprawozdania z powierzonych mu poleceń jako delegowanego powiatu. Sprawozdanie to uprzedził przecież p. Karśnicki z Mystek, członek głównego zarządu wyrażając w treściwych i gorących słowach radość, że Towarzystwo naszego powiatu o 121 członków się powiększyło, i zachęcał tychże do wyrwania w przedsięwziętym zamiarze. Nie omieszkał przecież z czcigodnym mówcą wypowiedzieć i swego smutku, że członkowie honorowi w bardzo tylko szczerpeli liźbie, a szanowne duchowieństwo tylko w osobach ks. Samarzewskiego i ks. Knasta z Środy reprezentowane było. Poczem p. Przybylski mniej więcej w te odezwał się słowa; „Ustanowieniem ostatniego walnego zebrańia d. 2 października r. z. zostałem jako delegowany powiatu przez Towarzystwo obrony i przez dyrekcją w dniu 6 stycznia r. b. upoważniony do osobistego wezwania w naszym powiecie tak szanownych obywateli, urzędników gospodarczych, jakoteż i szanowne duchowieństwo do przystąpienia do naszego Towarzystwa, do obznajomienia ich ze zbawieniami i chwalebniemi celami tegoż i zarazem do odbierania składek i zaległości. Włożony na siebie obowiązek starałem się pomimo różnorodnych trudności jak najgorliwiej wypełnić a rezultat o ile na czasy dzisiejsze, dość jest zadowalający. Z radością oświadczyć mogę, że obywatele ziemscy z bardzo małym tylko wyjątkami, z największą do Towarzystwa przystąpili chęcią. I urzędników jest, dzięki Bogu, tylko mała liczba w powiecie, którzy celu Towarzystwa zrozumieć nie chcieli. Wielu zaś pomimo podwójnych usiłowań w domu nie zastaliśmy. Spodziewamy się przecież, że i obecna liczba wystarczy do wprowadzenia w życie naszego stowarzyszenia. Wybaczenie mi panowie, jeżeli w jednym punkcie pominąć musiałem ustawy, które opiewają, że tylko ci za członków uważani być mają, którzy 4 tal. składki rocznej, a podług propozycji z d. 50 czerwca r. z. przyjętej tal. 2 placą. Znajdziecie bowiem na liście nazwiska pod rubryką członków nadzwyczajnych z 1 tal. umieszczonych. Nie dało się to inaczej pogodzić i momentalnie trzeba było przyjąć datki, jak wręczono i poczekać. Składając mój mandat dziękuję wam panowie za położone we mnie zaufanie i upraszam o przyjęcie do Towarzystwa poniżej wymienionych kandydatów. Rezultat z objażdżki mej po powiecie jest co do liczby następujący: jeden patron z jednorazową składką 100 tal. 40 członków honorowych z roczną placą 4 „ 19 „ „ „ 2 „ 2 „ „ „ „ 3 „ 31 zwyczajnych członków „ 4 „ 13 „ „ „ 2 „ 11 nadzwyczajnych „ 1 „ 3 zwyczajnych członków przeniosło się z innych powiatów z roczną placą 4 i 6 „ A zatem uzyskało Towarzystwo 121 członków było 27 „

jest razem . . 148 członków do Towarzystwa należących, którzy na ręce moje z zaległości i składek złożyli tal. 500 które do kasy oddane zostały.”

Po przedstawieniu i przyjęciu nowych członków, odczytano protokół ostatniego zebrańia, z którego dowiedzieliśmy się, że w skutek wniosku skarbnika pana Laisznera z Babina wybrano delegowanego w powiat, który się tak sumieniem z powierzonych mu poleceń wywiązał i że jednemu z członków udzielono w roku zeszłym 40 tal. wsparcia. P. Laiszner zdawszy rachunki kasowe, które w wzorowym znajdowały się stanie, krótkim przemówieniem zalecał kolegom przyczynianie się do jak najkorzystniejszego rozwoju Towarzystwa, za co tak on, jako i delegowany od p. Karśnickiego szczerą odebrali podziękę. Po obraniu pp. Przybylskiego i Kunzego na delegowanych na walne zgromadzenie do Poznania i po przeczytaniu przez sekretarza p. Dramińskiego z Kłoni okólników głównego zarządu, sesya solwowano, a każdy z dobrą otuchą i lepszą nadzieją w przyszłość do domu wrócił. Miłoby nam było o stanie naszego Towarzystwa w innych powiatach co usłyszeć.

— Śrem, 1 marca. Donosiliśmy przed półtora rokiem, że rejenca nie potwierdziła wyboru pana Ignacego Tadrzyńskiego, tutejszego kamelara miejskiego na bezpłatnego członka magistratu pomimo dwukrotnego wniosku rady miejskiej. Otóż na uzalenie zaniesione z tego powodu do ministerium, rada miejska odebrała w ostatnim czasie odpowiedź, iż obrany członek magistratu na żaden sposób potwierdzonym być nie może i że na to miejsce nowy wybór nastąpić powinien. Odmowna odpowiedź, której się nie spodziewano, wielkie w mieście naszym sprawiła zadziwienie, tembardziej że p. Tadrzyński jest mężem, zażywającym powszechnego szacunku w mieście i w powiecie. Rada miejska zmuszona więc była tym sposobem przedsięwziąć nowy wybór bezpłatnego członka magistratu, który większością głosów padł na pana Walentego Weichmana, właściciela hotelu.

W miejsce zmarłego przed kilku tygodniami sekretarza miejskiego Całowskiego obrano większością głosów na jednym z ostatnich posiedzeń rady miejskiej na przedstawienie magistratu pana Łukomskiego, byłego

sekretarza prywatnego u jednego z tutejszych adwokatów. Zgłosiło się przeszło 20 kandydatów na tę miejską posadę. Nadmieniamy, że wybór sekretarza miejskiego wedle ordynacyi miejskiej potwierdzenia rejenicy nie potrzebuje.

W przeszły piątek dnia 3 marca około godziny 8 wieczorem dobyt się za pomocą wytrychów do tutejszej księgarni Józefa Schreibra, znajdującej się przy ulicy Poznańskiej, złodziej i ukradł około 20 tal. gotówki, znajdując się w kasie. Służąca księgarza, mieszkającego na pierwszym piętrze, przybywszy przypadkiem do pokoju oddzielnego od księgarni drzwiami szklanymi, i ujrzawszy w księgarni młodego człowieka ze świecą, dobywającego się do kasy, posłała natychmiast wiadomość o tem pana swego. Ten zeszedłszy na dół ujrzał drzwi do księgarni otwarte, a w pokoju złodzieja pieniądze biorącego. Złodziej ujrawszy odwrót drzwiami odcieży, wyłamał prety żelazne w oknie, chcąc go przytrzymać księgarza ranit dółkiem, i za nim więcej ludzi na pomoc księgarzowi przybieżyć zdołał, oknem wyskoczył i uciekł. Prócz dółki i pozostawionej czapki nie miano żadnego śladu złodzieja. Uwiadomiona o popełnionej kradzieży policya aresztowała na drugi dzień młodego człowieka, do którego pozostawiona czapka miała należeć. Obecnie kazał prokurator w tej sprawie śledztwo wytoczyć.

— Z Wrzesińskiego, 10 marca. Miasto nasze powiatowe jak również i okolica wiece zajęte są kwestyą mającą nastąpić budowy kolei żelaznej z Poznania do Kutna. Oczywiście, że gdy projekt ten przyjdzie do skutku, wielka ztąd korzyść dla naszej okolicy wypłynie, a mianowicie dla posiadzcicieli gruntów; albowiem nietylko grunt sam podniesie się w wartości, ale i odstawa zboża do miast handlowych tańsza i łatwiejsza. Na czasie byłoby dla tego pomyśleć o domie komisowym nakształt w Królestwie zawiązanym, na akcy, któryby zawarłszy stosunki z miastami portowymi ułatwiał tamtąd wywóz zboża, a przez to takowe w wartości chociażby o część zarobku, które ciągną teraz handlerze zbożowi, podnosił. Wtedy obywatel potrzebujący pieniędzy trafiłby jedynie procent zwyczajny od czasu sprzedaży aż do odstawy, a nie sprzedawałby szefel zboża po 2 złote groszy 12 ceny średniej poznańskiej, jak się dzisiaj zbyt często dzieje. Dzisiaj kiedy pieniądze nie potrzebujesz, to wszyscy od ciebie kupują podług ceny targowej, gdy zaś w przeciwnym jesteś położeniu, handlerze bacznie ceny zniżają, albo brakiem pieniędzy, albo lichemi interesami się zastawiając. Oto mały przykład z życia wzięty. Pewien obywatel mając pewną ilość owsa na sprzedaż, posłał rządząc do miasta, ażeby podług ceny takowy sprzedaż. Handlerze niewiedząc w jakim stanie kieszeń sprzedającego, ale zawsze ostrożnie podają 4 złote za szefel loco Września, mimo że owies na targu 4 1/4—4 1/2 złotego placą. Rządca taniocścią oburzony, powraca bez sprzedaży do domu a pan naturalnie niedojście interesu pochwała. Tymczasem zbiegło się grono handlerzy, zapuściło języki i dowiedziało się, że pieniądze obywatelowi potrzeba. Trzeba więc zarobić, powiedzieli sobie i natychmiast wysyłają ze swego grona jednego z pełną kieską, a tenże wysypawszy pieniądze na stół, niedając się wzruszyć żadnemi narzekaniami, kupuje owies po 4 złote szefel i to z odstawa do Poznania. Takim sposobem wypadł owies po odrachowaniu kosztów odsawy szefel po 3 złote i 6 groszy, obywatel zarobił jak Złobocki na mydle.

W poniedziałek sprzedana została w sądzie tutejszym powiatowym wieś rycka Kornyta 1050 mórg mająca przez substasę za 37,000 tal. Mecenas Matecki za cenę tę dla spółki Tellusa, jak powiadają takową wylicytował.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 14 marca.

Zyto: wyżej, wypow. 25 wepeli, na marz., marz. kw. i na odstawę wiosenną 30 3/4, kwiec.-maj 30 3/4, maj-czerw. 31 1/4, czerw.-lipiec 32 tal. plac. Okowita: mało zmiany, wypow. 3000 kw., na marz. 12 1/2, kwiec. 12 1/2, maj 12 1/2, czer. 13 1/8, lip. 13 3/8, sierp. 13 3/4 tal. plac.

Berlin, 13 marca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 44—57 tal. plac. wedle jakości. Zyto: 82—83 funt. w miejscu 35 3/8—3 1/2, na odstawę wiosenną 34 3/4—35, maj-czerw. 35 1/2, czerw.-lip. 36 3/8—5 3/8, lipiec-sierp. 37 1/2, wrzes.-paźdz. 38 1/4—1 1/4 tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. 27—33 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 20 1/2—24 plac., na marz. i marzec-kw. 21 1/8, maj-czerw. 25 1/2, czerw.-lipiec 23 1/4 pl., lipiec-sierp. 23 1/2 tal. nom. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—50 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 pl., na marz. 12 1/2, kwiec.-maj 12 1/2—1 2/4, kwiec.-maj 12 1/2, maj-czerw. 12 1/8, wrzes.-paźdz. 11 1/2—1 1/2 tal. pl. Olej lniany: w miejscu 12 1/2 tal. plac. Okowita: 8000%. Trall. w miejscu bez beczki 13 3/8—5 1/2 plac., na marz. 13 1/2 nom., kwiec.-maj 13 1/2—1 1/2, maj-czerw. 13 3/4—5 1/2, czerw.-lip. 14 1/8—1 1/8, lipiec-sierp. 14 1/2—1 1/2, sierp.-wrzes. 14 3/4—1 1/2, wrzes.-paźdz. 14 1/2—1 1/2 tal. plac.

Wrocław, 13 marca. Na targu: piękn. śred. pośled.

	sg.	sg.	pośled.	sg.
Pszenica biała stara	70—73	68	60—63	
„ nowa	62—64	58	52—55	
„ żółta	64—67	60	—	
„ nowa	57—60	55	—	53
„ porosta	—	49	48—45	
Zyto nowe	41—42	40	—	39
Jęczmień stary	34—36	33	31—32	
Owies	27—28	26	24—25	
Groch	60—62	58	54—56	

Na giełdzie: Zyto: lepij, 2000 funt. na marz. i marz.-kw. 32 3/4, kwiec.-maj 33, maj-czer. 34, czerw.-lip. 35 plac., lip.-sierp. 36 tal. żąd. Pszenica: na marz. 45 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na marz. 31 1/2 tal. żąd. Owies: na marz. 34 1/2, kw.-maj 34 1/2 tal. żąd. Rzep: na marz. 102 1/2 tal. żąd. Olej rzep.: w miejscu bez zmiany, na późniejszą odstawę lepij, w miejscu 12 plac., na marz. i marz.-kwiec. 11 1/8, kw.-maj i maj-czerw. 12 1/2, wrzes.-paźdz. 11 1/8 tal. pl. Okowita: dobrze, w miejscu 12 1/2 pl., na marz. i marz.-kwiec. 12 1/2, lip.-sierp. 12 1/2, kwiec.-maj 12 1/2, maj-czerw. 13 1/4, czerw.-lip. 13 1/2, lip.-sierp. 13 3/8, wrzes.-paźdz. 14 1/4 tal. plac. Koniczyna czerwona: cicho, poślednia 17—19, średnia 20—21, wyborowa 22—23 1/2, najpiękniejsza 25—26 tal. plac. Koniczyna biała: bez zmiany, poślednia 13—15, średnia 16—18, wyborowa 20—22, najpiękniejsza 23—24 tal. plac.

Szozeń, 13 marca. Na giełdzie: Pszenica: trzyma się, 85 funt. żółta w miejscu 46—53, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną 53 3/4—7 1/8—54 83 funt. 52 plac., maj-czerw. 54 3/4, czerw.-lipiec 55 1/2, lipiec-sierp. 56 1/2, wrzes.-paźdz. 58 1/4 tal. plac. Zyto: lepij, 2000 funt. w miejscu 33 1/2—34 1/4, na odstawę wiosenną 34 1/2, maj-czerw. 34 3/4—35, czerw.-lipiec 35 3/4—7 1/8—36, lipiec-sierp. 36 3/4, wrzes.-paźdz. 38 1/2—3 1/4 tal. pl. Olej rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 12, na marz. 11 1/2, kwiec.-maj 11 1/2—1 1/2, maj 12, wrzes.-paźdz. 11 1/2—3 1/4 tal. plac. Siemię lniane: ryckie 13 1/8—1 1/4 klajpedskie 10 tal. pl. Okowita: lepij, w miejscu bez beczki 13 1/8 pl., na marz. 13 1/8, na odstawę wiosenną 13 1/2—1 1/2, maj-czerw. 13 1/2 plac., czerw.-lipiec 14, lip.-sierp. 14 1/3 tal. plac.

Bydgoszcz, 13 marca. Pszenica: 44—48 tal. plac. Zyto: 27—29 tal. pl. Jęczmień: 25—27 tal. plac. Groch: 30—34 tal. pl. Rzep: 84, Rzepak: 82 tal. pl. Owies: 16 1/2—18 tal. pl. Perki: 15 sgr. za szefel. Okowita: 8000%. Trall. 12 3/4 tal.

Przybyli do Poznania dnia 14 marca.

BAZAR. Właśc. dóbr Zakrzewski z Osieka, panna Sczaniecka z Pa-kostawia, Żychliński z Skotnik, Swinarska z fam. z Kruszewa, hrabia Mielżyński z Chobienic.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Zakrzewski z Żabna, pani Wolniewicz z Dębica.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Matecki z Chwałkowa, Skórzewski z Radłowa, agron. Gosławski z Sukowa, Wulkowski z Glinna, rządca Miaskowski z Wrześni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Gutkowski z Turwi, Garczyńska z Obornik.

Towarzystwo Przemysłowe potrzebuje od 1 kwietnia r. **gospodarza do lokalu**. Kwalifikacji się członkowie raczą się zgłosić do (1204)

Dyrekcji.

Wakuje miejsce praktykanta **gospodarzowego** w Targowisku od 1 kwietnia r. Blizsza wiadomość udzieli **Zarząd Gospodarczy.** (1174)

Dla zaszłej przeszkody **nie będzie w srode prelekcji** w pałacu Działyńskich. (1217)

Wezwanie do przedplaty.

Niżej podpisany wydaje dzieło pod nazwą: **„Przyjacieli Polskich Dzieci”**, w 3 częściach, zaw. 25 ark. druku, czyli około 400 stron i **120 ładnych rycin**. Treść będą stanowiły: przystępne dla dzieci opisy z historii naturalnej, geografii, spraw o czystych, wiersze, powiastki, zagadki itd., słowem nauka połączona z rozrywką. Z historii polskiej będą podane treściwie najznakomitsze wypadki i życiorysy najslawniejszych mężów, tak, iż dzieci będą się ztąd mogły uczyć pierwszych początków dziejów narodowych. Aż do dzieła dziełko to głównie poświęcone młodzieży, jednakże mianowicie dla rycin będzie także nader stosowne dla czytelników ludowych. Wydane dotąd przezemnie dla ludu i młodzieży dzieła: **Kilka powieści i opowiadań, Bojomir, Książka dla Ludu Polskiego** w 3 częściach, **Powiastki i wierszyki dla dzieci**, oraz prace w Gwiazdce Cieszyńskiej i sprawowanie w 1862/63 r. redakcyi Przyjaciela Ludu w Chełmie, w którym piśmie, jak wiadomo, pierwszy zacząłem umieszczać obrazki, mogą być rekojmia, iż **„Przyjacieli Polskich Dzieci”** odpowie choć w części zamierzonemu celowi, aby szerzyć naukę, połączoną z rozrywką. Trudność, a prawie niepodobienstwo znalezienia nakładcy zmusza mnie do wydania tego dzieła w drodze przedplaty. Cena po wyjściu będzie wynosiła 25 sgr., w drodze przedplaty **atoli tylko 15 sgr.**, czyli 5 sgr. za tomik, **zawierający 129 — 130 stron i 40 rycin**. Cena zaiste umiarkowana, zważywszy ilość rycin i dotychczasowe wysokie ceny dzieł polskich (zwykle cena podobnego dzieła wynosi 10 — 20 sgr.). **Kto zapłaci 10 egz., odbierze 15ty bezpłatnie.** Jeżeli się zbierze tyle przedplat, aby się choć w części kosztu druku i papieru opłaciły, wówczas wyjdzie pierwszy tomik na Zielone świątki r. b. Pieniądze proszę przysłać wprost pod moim adresem o ile możności za pomocą nowych wyplat pocztowych (Postanweisungen), gdyż to najtańszy sposób przesyłki, a łatwo z załączonej kwoty odgadnąć liczbę żądanych egzemplarzy. Ktoby tylko jeden egz. chciał zapisać, temu za dopłaćciem 8 sgr. prześle się każdy zeszyt po wyjściu franko (należy zatem w takim razie przelać 18 sgr.). Uprasza się rodziców, nauczycieli i przyjaciół młodzieży o łaskawe zajęcie się zbieraniem przedplaty na to dziełko. Blizsze szczegóły zawiera prospekt z próbkami rycin, który się rozsyła bezpłatnie. (946)

Józef Chociszewski.
Adres: Festung Weichselmünde p. Neufahrwasser, in Westpreussen

Une jeune personne française, désire trouver une place de Gouvernante pour de jeunes enfans. S'adresser fr. aux initiales **C. B. à Punitz.** (1218)

Od 1 kwietnia r. poszukuje się **naczyiciela domowego**, któryby 2 chłopczyków do niższych klas gimnazjalnych w języku niemieckim przysposobił mógł. Osoby na posadę tę reflektujące zechcą się przy podaniu blizszych warunków w listach fr. do p. **Palmowskiego**, rektora szkół miejskich w Gnieźnie zgłosić. (1002)

Rządca gospodarzy, z dobrimi świadectwami, znajdzie miejsce od 1 kwietnia r. w Wydzierżewicach pod Kozłoznem. Szczegółów dowiedzieć się można na Wielk. Garbarach No. 14. (1118)

Przy Chwaliszewie No. 93, blisko wielkiego mostu, jest mieszkanie o 3 pokojach, kuchni itd., jako i wielka sucha remiza od 1 kwietnia r. do wynajęcia. (1221)

Praktyczny **gorzelany i piwowar**, Polak, zaopatrzony w dobre świadectwa, szuka pomieszczenia od św. Jana. Blizsza wiadomość **A. M. # 100** poste restante Pleszew. (1181)

Dominium **Ostrowite** pod Trzemeszmem potrzebuje od ś. Wojciecha zdatnego **kuoharza.** (1098)

Od ś. Jana r. poszukuje się **kucharki**, która kwartał gotować ma na wsi, później dla rodziny mieszkającej w Poznaniu. Zyczeniem jest, aby ta kucharka znała jak najdokładniej sztukę kucharską, tak jak każdy dobry kucharz, a w takim razie zapewniana się wysokie zasługi. Nadto w tym samym domu, jest miejsce od ś. Jana r. b. dla **gospodyni**, która ma od ś. Michała r. b. samodzielnie prowadzić gospodarstwo kościele na wsi, gotować powinna umieć znać się na praniu bielizny. Świadectwa rzetelności i dobrego prowadzenia wymagają się w obu razach.

Zgłoszenia franco pod literą **A. Z. # 90 Janowiec** poste restante. (1095)

Mlerzwe pod szlachetnym żydowskim, przy ulicy Szyperskiej, można natychmiast wydzierżawić; blizszych szczegółów udzieli rzeźnik **Juliusz Hirsch,** ul. Kramarska 6. (1210)

M. KALUBA, ul. Wodna 2, **siodlarz**, ul. Wodna 2, poleca: angielskie siodła, trwałe szory, chomonta, kuferki wszelkiego gatunku i różnej wielkości, po cenach nader umiarkowanych. (1202)

Na nadchodzącą porę wiosenną polecam w nader obfitym doborze:

Materye na suknie w każdym rodzaju, **Francuzkie Long-Chales**, szale kaźmierk. i chustki, **Plaszcze, mantylki, paletoty** itd. aksamitne, jedwabne i wełniane.

Ferdynand Schmidt, dawniej **Antoni Schmidt,** przy placu Wilhelmskim No. 1.

Uwaga. **Zeszloroczne plaszcze wiosenne są tanto do nabycia.** (1205)

Skutki najlepszym są poleceniem.

Pan **Ludwik Heilborn** w Wroclawiu. Wroclaw, 11 grudnia 1864.

W załączeniu przysylając Panu 2 tal., upraszam o śpieszne nadesłanie mi 4 (wielkich) butelek Pańskiego wysoku miodu koperkowego, który przeciwko duszności i mocnemu kaszlowi bardzo dobrze mi skutkował. Z tego powodu nieomieszkiwam wyrazić Panu niniejszym serdecznego podziękowania.

Z wysokim szacunkiem piszę się Pana uniżoną **Elżbieta v. Simonetti,** z domu v. Varenhorff.

Fabryka wysoka miodu koperkowego **Ludwika Heilborn** w Wroclawiu, ul. Bednarska (Büttnersstrasse) Nr. 5. Usnania mogą być przejrzanemi. Cena butelki 1/4 14 sgr., but. 1/2 7 1/2 sgr.

Skład na miasto Żerków i jego okolice ma pan **Józef Olszewski** w Żerkowie. (1193)

Prawdziwe ameryk. maszyny do szycia

z **pierwszym medalem nagrodnym**, uwieńczone na wystawach powszechnych w **Paryżu** i w **Londynie** jako najdokładniejsze na kuli ziemskiej, polecam **procedernikom** wszelkiego rodzaju, mianowicie zaś do **użycia domowego**. Nauka bezpłatnie, poręczenie na lat trzy.

Augusta Heinze, ulica Szyperska No. 21, w domu **Kleemanna**, parter po stronie lewej. (1207) Główny skład na obwód regencyi poznańskiej.

Najwyborniej trafione portrety fotograficzne śp. arcybiskupa **Leona Przyłuskiego,** można nabyć po 5 sgr. u **Engelmanna,** (1212) fotografa przy ul. Wilhelmskiej 10.

Aukcyja mebli itd. Z powodu przeniesienia się będę w **ozwartej, d. 16 i w piątek, d. 17 marca**, przed południem od godziny 9 i po południu począwszy od godziny 3, sprzedawał drogą licytacyi publicznej gotówką najwięcej dającemu, w pomieszkaniu **pana prezidenta Kleeba, ulica Wilhelmska Nr. 10:** **meble mahonlowe**, jakoto: **sofy, stoły, krzesła, lustra, szafy do ubiorów, bielizny i książek, stoły ogrodowe, krzesła i ławy i t. d., wyborowu porcelanę, szkło i naczynta koprowe, lampy, pałaki, franki, obrazy, książki i sprzęty kuchenne, domowe i gospodarskie. Meble** będą w piątek pocz. od godziny 10, a pomiędzy niemi o godzinie 11 fortepian mahonlowy w dobrym stanie będący i szneiderowska szafa kapielna, sprzedawanemi.

Rychlewski, król. kom. aukcyjny. (1201)

Przesyłka **Hoffa wysoku słodowego** nadeszła do głównego składu **Braci Plessner,** (1222) Rynek 91.

Komże, birety i obojczyki, poleca szanownemu duchowieństwu **J. Pawłowska,** (1211) w Poznaniu, ul. Wroclawska No. 6.

Poznań, w marcu. Szanownym właścicielom dóbr, polecam różne płótna i drelichy na wań tuchy z mojej pracowni w zamian za prządze i len. (1214)

Władysław Simon, Ślósarska ul. Nr. 5.

Na nadchodzącą porę wiosenną polecam w nader obfitym doborze:

Materye na suknie w każdym rodzaju, **Francuzkie Long-Chales**, szale kaźmierk. i chustki, **Plaszcze, mantylki, paletoty** itd. aksamitne, jedwabne i wełniane.

Ferdynand Schmidt, dawniej **Antoni Schmidt,** przy placu Wilhelmskim No. 1.

Uwaga. **Zeszloroczne plaszcze wiosenne są tanto do nabycia.** (1205)

Skutki najlepszym są poleceniem.

Pan **Ludwik Heilborn** w Wroclawiu. Wroclaw, 11 grudnia 1864.

W załączeniu przysylając Panu 2 tal., upraszam o śpieszne nadesłanie mi 4 (wielkich) butelek Pańskiego wysoku miodu koperkowego, który przeciwko duszności i mocnemu kaszlowi bardzo dobrze mi skutkował. Z tego powodu nieomieszkiwam wyrazić Panu niniejszym serdecznego podziękowania.

Z wysokim szacunkiem piszę się Pana uniżoną **Elżbieta v. Simonetti,** z domu v. Varenhorff.

Fabryka wysoka miodu koperkowego **Ludwika Heilborn** w Wroclawiu, ul. Bednarska (Büttnersstrasse) Nr. 5. Usnania mogą być przejrzanemi. Cena butelki 1/4 14 sgr., but. 1/2 7 1/2 sgr.

Skład na miasto Żerków i jego okolice ma pan **Józef Olszewski** w Żerkowie. (1193)

Prawdziwe ameryk. maszyny do szycia

z **pierwszym medalem nagrodnym**, uwieńczone na wystawach powszechnych w **Paryżu** i w **Londynie** jako najdokładniejsze na kuli ziemskiej, polecam **procedernikom** wszelkiego rodzaju, mianowicie zaś do **użycia domowego**. Nauka bezpłatnie, poręczenie na lat trzy.

Augusta Heinze, ulica Szyperska No. 21, w domu **Kleemanna**, parter po stronie lewej. (1207) Główny skład na obwód regencyi poznańskiej.

Od 15 marca mogą **panie** codziennie od 1 do 4 po południu w **łazienkach** na Młyńskiej ulicy 21 **brać rzymskie kąpiele.** (1216)

Niniejszem mam zaszczyt **zawiadomić**, że w tutejszem mieście, w Rynku samym, w domu skórnika **pana Sprintz** założyłem **Handel towarów korzennych, cygar i wina,** który Szanownej publiczności z **Kujaw** pozwalam sobie polecić.

Inowroclaw, w marcu 1865.

[1058] **J. Gościcki.**

Salvadora 16 tal. Varella 16 tal.
Florita 16 " Morenita 16 "
Cinto 12 " Rosa Habana 11 1/2 "
polecam, obliczając biorącym sztuk 25 ceny od tysiąca (1209)

M. Heymann, ul. Fryderyk. 33a.

Na post otrzymał i poleca **sztokfisz, wędzonego łososa, sardele, sardynki,** rozmaite **sery, delikatne matjes, portery i wina.**

J. Gościcki, w Inowroclawiu. (1208)

Lakier na posadzki z fabryki **Frańciszka Christoph**a z Berlina, poleca w najlepszej jakości po cenach fabrycznych najtańszych skład farb **Adolfa Ascha,** (1213) ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.

Pastyłki piersiowe z soku **głowiastej sałaty i laurowych liści.** Cena 15 sgr.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substanczy znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporeczywe. Cukierki te łącznie z syropem nadsforanu wapna używają się dla uśmierzenia kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokuszem). (1206)

Nabyć można we wszystkich aptekach poznańskich.

Grimault i Sp. w Paryżu.

Amerykańska kukurydza (koński ząb).

I co do tego przedmiotu użyłem środków najstosowniejszych, aby swym odbiorcom dostarczyć towaru najlepszego i z siłą kielkowania, upraszam więc, aby odnośne zamówienia już teraz nadesłać mi raczono. Każdemu z zamawiających przysylam mniej więcej w połowie marca bezpłatne próby, poczem w razie niepodobania się tychże, zamówienia każdego czasu cofnione być mogą. (1197)

C. Brüggemann w Gnieźnie.

Rośliny leśne i ich nasiona jakości wyborowej, poleca po cenach umiarkowanych, przysylając na żądanie bezpłatne cenniki, **zarządca lasów G. Gärtner** w **Schoenthal** pod **Sagan** w Śląsku. (1172)

Drzewa owocowe. **Jablonie, grusze, wiśnie, śliwki,** same gatunki najlepsze i doświadczone, tudzież przepyszne mocne **drzewa orzechowe, apykozy i brzoskwinie** poleca (1124)

C. Brüggemann w Gnieźnie.

Rośliny dębowe na lasy, 1000 za 1/2 tal.

Rośliny bukowe mocne, kopa 20—25 sgr.

Kłony mające 3—4' wys. po 15 kopa, 4—5' 20 sgr., 5—7' 2 tal., drzewa na sjele po 8 tal. kopa.

Akacje każdej pożądaney wielkości jaknajtaniej.

Rośliny głogu pospolitego żywe płaty, mające około 2' wys., różno mocne, 100 sztuk za 5 1/2 tal.

Nasionie głogu pospolitego preparowane, cent. za 10 talarów, funt 4 sgr.

Drzewa żalobne, wysokie, pienne róże, tudzież rozmaite **krzewy stósowne** do zakładania ogrodu, poleca

C. Brüggemann, w Gnieźnie

Dominium **Ostrowite** pod Trzemeszmem ma **piękny jęczmień** dwurzędowy **wikę szarą** na sprzedaż. (1098)

Dla rolników. Panom rolnikom okolicy tutejszej mam honor zwrócić niniejszem uwagę na **skład nasion rolniczych,** polecając mianowicie **lucernę, prawdziwe francuskie rozmaite gatunki, koniczyzny i raygrasy, trawę kupkową, tymoteusz, kostrzewę łączną i oweczą, wycyzynę łączną i polny, kłosowkę i mietlicę i t. d.** w każdej pożądaney ilości. Mam także zapas **marchwi i ew. kły** każdego gatunku, tudzież **ogrodowiny** najlepszej jakości.

C. Brüggemann, w Gnieźnie

Świeżego dorsz morskiego odebrał **A. Cichowicz,** (1220) ul. Berl. 13, naprz. dyrekt. pol.

Handel J. Olszewskiego w Żerkowie

poleca szanownej Publiczności miejscowej i okolicznej swój obficie zaopatrzony handel kolonialny, jako też zwraca uwagę na znaczny zapas wina, rumu, araku. Władz dobór bremeńskich i berlińskich cygar i toniu, oraz świeży transport makaronu neapol. Herbaty, owoce, bakalie.

Równocześnie zwraca uwagę na liczną zapas trufi perygorskiej à la Serviette, dzie holend, sardele, węgorz wędzony, soś marynowany, łosoś wędzony, miodo elbl, stokfisz, piklingi, flondry, sardynki rosyjskie z Miced Picles, sardynki francuskie w oliwie, kawiar astrachański, buli francuski, kapary fr. nonpareilles, ananasy, konserwy i delikatesy ang. Araki, likier i wódki w licznym doborze.

Zarazem zwraca uwagę szanownej Publiczności na nowo założoną **restauracyą i zajazd.** (1198)

Algierskie kalafior, ry, sałatę i redyżki odebrał **A. Cichowicz,** (1219) ul. Berlińska 13, naprz. dyrekt. pol.

Doniesienie koncertowe. W poniedziałek, 20 marca 1865 w wielkiej sali Bazaru

Koncert który da **Miska Hauser,** artysta skrzypcowy itd.

Program ogłoszą gazety. **Biłety** na miejsca numerowane po 20 sgr. sprzedaje **nadworny skład muzykałów pp. Ed. Bote i G. Bock.** (1215)

KURS GIELDY W BERLINIE.				KURS GIELDY W WROCLAWIU.				KURS GIELDY W WROCLAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 13 marca.				dnia 13 marca.				dnia 13 marca.				dnia 14 marca.			
		%	żądano plac.			%	żądano plac.			%	żądano plac.			%	żądano plac.
Papiery pruskie.	%	żądano	plac.	Dolno-Szl.-March.	4	97 1/2	Berl.-Hamb. II. Em.	4	99 1/2	Pozn. list. zast. nowe.	4	95 3/4	Listy zast. gal. now.	—	72 1/8
— rząd. 1859.	5	102 3/8	—	Dolno-Szl. kol. pob.	4	87	Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	95 3/4	— nowe.	3 1/2	—	— z kup. w austr.	—	72 1/8
— 50, 52 konw.	4	106 1/2	—	Póln. Fryd.-Wilh.	4	80 3/4	— Litt. B.	4	97	— Listy Rent.	4	—	Listy zast. gal. star.	—	76 1/2
— 54, 55, 57.	4 1/2	102 1/2	—	Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	170 3/4	— Litt. C.	4	95 3/4	Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	kup. w mon. kr.	—	76 1/2
— 1856.	4 1/2	102 1/2	—	— Litt. B.	3 1/2	151 1/2	Berl.-Szczecin.	4 1/2	101 5/8	— listy zast. A.	4	101 1/2			
— prem. 1855.	3 1/2	129 1/2	—	Opol-Tarnowic.	4	81 1/2	— II. Em.	4	94	— nowe.	4	100 3/4			
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	91 5/8	—	Starogr.-Pozn.	3 1/2	97	Koźło-Bogumin.	4	91	— Lit. B.	4	101 3/4			
— Marchijs.	3 1/2	90 1/8	—	Akcyje bank. ikredyt.	4	—	— III. Em.	4 1/2	97 1/2	— Lit. C.	4	100 3/4			
Listy zast. March.	3 1/2	87 1/2	—	Berl. Stow. kas.	4	129	Dolno-Szl.-March.	4	97	— Lit. C.	4	100 3/4			
— Prus Wsch.	3 1/2	85 1/2	—	Berl. Tow. hand.	4	113 3/4	— konwen.	4	97	— Listy Rent.	4	99 3/8			
— Pomor.	3 1/2	87 1/2	—	Gdański bank pryw.	4	111	— III. ser.	4	94 1/2	— Oblig. prow.	4 1/2	—			
— — — — —	4	—	—	Dysk. Udział kom.	4	103 3/8	— IV. ser.	4 1/2	102	Polskie Listy Zast.	4	76 1/3			
— W.Ks. Pozn.	4	—	—	Gota bank. pryw.	4	101	Górno-Szl. Litt. A.	4	96 1/4	— nowej Emis.	4	—			
— — — — —	4	—	—	Hanow. dito.	4	100	— Litt. B.	3 1/2	85 5/8	— Obl. skarb.	4	—			
— — — — —	4	—	—	Królew. dito.	4	109 1/2	— Lit. C.	4	95 3/4	obl. cząstk. à 500 zł.	4	—			
— — — — —	4	—	—	Lipsk. Stow. kred.	4	87 3/4	— Lit. D.	4	95 3/4	Austr. pożycz. nar.	5	71			
— — — — —	4	—	—	Magd. bank. pryw.	4	102	— Lit. E.	3 1/2	85 1/8	Minerwy akcyje.	4	—			
— — — — —	4	—	—	Pomor. bank rycer.	4	100 1/2	— Lit. F.	4 1/2	101 3/4	Szląski bank.	4	—			
— — — — —	4	—	—	Pozn. bank. prow.	4	101 3/8	Starogr.-Pozn.	4	93 1/2	— tow. assek. og.	4	—			
— — — — —	4	—	—	Prusk. udz. bank.	4 1/2	145	— II. Em.	4 1/2	100 1/2	Akcyje Szląsk. kol. żel.	4	—			
— — — — —	4	—	—	Szląsk. Stow. bank.	4	109 1/2	KURS GIELDY W WROCLAWIU.	—	—	Freiburg.	4	144 1/4			
— — — — —	4	—	—				dnia 13 marca.			— obl. z praw pier.	4	95 1/2			
— — — — —															